

To jest tak

KONIUNKTURA

Ostatnio znów koniunktura na rynkach światowych poprawia się w szybkim tempie: ogłoszenie wielkich planów zbrojeniowych w Anglii pociągnęło za sobą wielką wyżynę cen najważniejszych surowców.

We wszystkich niemal państwach życie gospodarcze przeżywa okres niebywałego rozkwitu. Fortuny rosną jak na drzewach.

Ekonomiści świadkami przebiegu zjawisk gospodarczych twierdzą, że nie minie rok lub dwa, jak to się skończy. Wyścigu zbrojeń w tym tempie życie gospodarcze nie wytrzyma. Przyjdą zwykłe objawy kryzysu: załamanie cen, spadek produkcji, spadek spożycia i t. d.

W Polsce też niby zaczynamy mieć dobrą koniunkturę. Ale jak to mizerne wygląda w porównaniu z tym, co jest gdzie indziej. Nasze plany inwestycyjne są ni, czym w porównaniu do wielkiego wysiłku państw ościennych.

Widać stąd, że, niestety, ogólna linia naszego rozwoju gospodarczego, niejako przeciętna między złymi i dobrymi latami, nie idzie niestety ku górze. Świadczy to o głębokiej organicznej chorobie naszego ustroju gospodarczego.

PROŚNY TRUD

Nabywa się dziś w Warszawie zjazd działaczy wiejskich O. Z. N. Nie byliśmy na zjeździe — nie słyszeliśmy mów, nie widzieliśmy, jak reagowała sala. Ale jedno można było dosłyszeć poprzez szmer głośników radiowych: nastroj obojętności.

Może nawet to, co mówiono było słuszne, może było inne od tego co mówiono dotychczas z trybun działaczy popierających istniejący system rządów.

A mimo to żadnego entuzjazmu nie było. Obok słów nie idą czyny miało sięgające do najistotniejszych bolączek naszego życia politycznego, pękające w sposób czytelny, zdecydowany i odważny, wszelkie zło, które rozpletało się dziś niestety ponad zwykłą miarę.

Spółeczeństwo wciąż jeszcze czeka na coś, co ma nastąpić, a w czekaniu czasu jest coraz mniej.

Zbaczniwa...

ROZSADNI UCZENI I TROCHE INNY AUTOR

Istnieje taki miesięcznik „Źródło Życia”, rozsyłany przeważnie bezpłatnie do robotników i drobnych kupców, który ze względu na bezduszną papier służący do różnych nieuprzedzonych z intencją wydawcy celów.

W tym to szlachetnym piśmie znalazłem niepodpisany artykuł „Chrześcijaństwo i rasa” — pełen takich rewelacji, że czuję się wprost w obowiązku podzielić nimi z czytelnikami „ABC”.

I tak najpierw odkrycie „sprawy przynależności rasyowej dawno już niepokoi ludzkość”. Widać z tego genialny spostrzegawczość autora, który następnie dochodzi do takiego wniosku: „W Europie nie ma problemu rasistowskiego, ale interes kupiecki”. Jaka głęboka wiedza i znakomite uproszczenie.

Wreszcie największy przebieg: „Zdaje się Niemcy doszły do dziwnego wniosku, że jeden żyd znaczy więcej niż stu Niemców”. Niestety, czcigodny autor, tak nie jest. Inaczej bowiem eksportowalibyśmy do Niemiec całe wagony żydów, jak owini, jak obecnie.

Mimo takiego przekonania Niemców, w tych „Niemcach, których nikłoby o nie podobne go nie podejrzewał, wybuchł antysemityzm, jakiego świat nie widział” — Uj, te cholerne hitlerniki!

Dalej następują bardzo mętne wywody pseudo - chrześcijańskie, pisane na bardzo talmudyczną modę, której nie powstydziliby się nawet Kozie nower - rebe. I wreszcie straszliwa obawa:

„Co się stanie z nauką Chrystusa, gdy narody chrześcijańskie poodgradzają się nienawiścią, miast tęczyć w miłość”. Dosłowny autorze, śpij spokojnie, o żydów na pewno się nie pobiją!

700.000 dzieci bez szkół

10.000 nauczycieli bez pracy

Ale p. kurator musi mieć wykwinny samochód z radiem

700.000 dzieci nie ma gdzie się uczyć, 2 i pół miliona młodzieży nie może korzystać ze szkół do kształcących.

Brak szkół, potrzeba nowych 45.000 izb szkolnych. Nauczyciele przeciążeni pracą, nie mogą jej należycie prowadzić, a jednocześnie 10.000 młodych sił nauczycielskich marnuje się w bezrobocie.

Liczba dzieci, którym Państwo nie może dać warunków do nauki, liczba dzieci bez szkół rośnie. W r. 33/34 było 480.000 dzieci poza szkołą, w r. 34/35 — 530.000, ostatnio liczba ta powiększyła się do 700.000.

Całe okolice na Kresach żyją w ciemnocie, w zupełnej izolacji od wpływów polskiej kultury i oświaty. Setki tysięcy dzieci na Kresach ulec może wynarodowieniu, setkom tysięcy dzieci w całym kraju dzieje się krzywda. W każdej dziedzinie oświaty jesteśmy zacofani.

A tymczasem olbrzymie sumy marnują się, w niepotrzebnych wydatkach.

Samochody z aparatami radiowymi

Panom kuratorom powodzi się nieźle. Nieźle pensje, a niekiedy luksusy. Doskonała ilustracja jest przykład kuratora ze Lwowa.

Kuratorium miało do swej dyspozycji samochód marki Fiat. Wydawałoby się, że jeden samochód powinien wystarczyć. Okazało się jednak, że to za mało.

Kuratorium nabyło nowy luksusowy samochód zagranicznej marki Dodge za cenę 18 tys. 988 zł., nie przejmując się nakazami popierania produkcji krajowej. Przekroczono przy tym przewidziany kredyt ministerstwa blisko o 4 tys. zł., pokrywając je z funduszu „Taksa egzaminacyjna nauczycieli szkół powszechnych”. Oczywiście nie zadowalając się normalnym wyposażeniem samochodu kuratorzy musieli wprowadzić niezbędny aparat radiowy do auta. (Bez aparatów radiowych w autach dziś przecież jeżdżą tylko „zwykli ludzie”, urzędnicy kuratoriów szkolnych do nich liczyć się nie mogą).

Kupno tego luksusowego samochodu — kuratorium uzasadniało zniszczeniem starego Fiata, który nie nadaje się do użytku. Ale Fiata wyreperowano i jeździ obok Dodge’a. Jak luksus, to luksus.

A 18 tys. 988 zł., wydane na luksusowego Dodge’a starczyłoby na zatrudnienie 15 nauczycieli kontraktowych!

Jak zmarnowano 225.000 zł.?

Od wielu lat istnieje Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych, mające do r. 34 siedzibę we Lwowie. Dla niewiadomych przyczyn ze zwykłą centralistyczną tendencją postanowiono przenieść je do Warszawy, po to, by w r. 1936 z powrotem przenieść je do Lwowa. Te nie prze-

myślone przeprowadzki okazały się niezmiernie kosztowne.

Wydatki Wydawnictwa wyniosły w ciągu roku przeszło 1.000.000 złotych, przekraczając o 225 tys. zł. rozchody preliminowane. Przekroczenie było następstwem przeprowadzki do Warszawy i między innymi, objęło takie koszty: pensję drugiego dyrektora, obok pensji starego dyrektora, który korzystając z rocznego wymownienia, miał prawo do wynagrodzenia. Czynnikiem lokalnym w Warszawie wyniosł za rok 15 tysięcy zł., ponadto doszedł kosztowny remont niepotrzebny wobec ponownej przeprowadzki do Lwowa. Jednocześnie obok centrali w Warszawie, musiano prowadzić kancelarię Wydawnictwa we Lwowie, co oczywiście obciążało znacznie budżet Wydawnictwa.

225.000 zł. wydano bez potrzeby wskutek bezmyślnych posunięć.

Ta wielka wyrzucona suma pokryłaby budowę 45 nowych izb szkolnych, albo umożliwiła zatrudnienie 150 do 180 bezrobotnych nauczycieli na przeciąg co najmniej roku.

„Budujemy gmachy”

Bezmyślnych wydatków jest więcej. Większą pozycję stanowi znowu budowa niepotrzebnego nowego gmachu szkolnego w Rudniku nad Sanem.

Dla Szkoły Rzemiosł w Rudniku kuratorium zbudowało gmach, którego koszt wyniósł 80.000 zł.,

mimo, że w tej miejscowości był obszerne budynki szkolne po zlikwidowanym seminarium nauczycielskim.

Nowy budynek okazał się za mały, nie odpowiadający przeznaczeniu i szkole przeniesiono do starego gmachu po Seminarium, wydawszy na remont 18.000 zł. Nowy budynek służy pusty bezużytecznie. Kuratorium, prowadząc budowę na własną rękę, oddało wykonanie gmachu nieodpowiedniemu przedsiębiorcy. Nowy gmach ma już teraz zarysowane ściany i stropy. Znowu wyrzucone 80.000 zł., które użyte celowo pozwoliłyby na zatrudnienie 60 nauczycieli lub na zbudowanie potrzebnych 16 izb szkolnych.

Fatalna gospodarka

Gospodarka, prowadzona na terenie poszczególnych szkół jest fatalna i dowodzi nieszanowania funduszy publicznych.

Niezbalstwa sprowadzają niekiedy olbrzymie kilkudziesięciotysięczne straty.

Tak np. Szkoła Rzemiosł Budowlanego w Wilnie, wskutek nieudolnej gospodarki, poczyniła olbrzymie straty. Długi, zrobione przez szkołę wynoszą 90 tys. zł. Z drugiej strony zaniedbano odbioru należności za roboty, prowadzone przez szkołę, nie biorąc nawet zobowiązań piśmiennych od wierzycieli. Należności wynoszą około 47 tys. zł. i dotąd nie podjęto kroków w kierunku ich odebrania. To samo ma miejsce z należnościami Liceum Krzemienieckiego. Suma ich dochodzi 60 tys. zł. Majątek państwowy (folwark Dworzyszcz) źle administrowany, niszczeje: łaki zarastają krzakami, brak konserwacji urządzeń melioracyjnych.

Przykładami bezmyślności na terenie Kuratorium Warszawskiego jest zakup nowych mebli do szkół, podczas gdy na składach leżą meble ze szkół zlikwidowanych, niszczone bezużytecznie.

Przy takiej gospodarce, gdzie marnują się wyrzucone bez potrzeby setki tysięcy, gdy nie starczy na podniesienie poziomu i rozszerzenie oświaty. W tej dziedzinie, tak jak wszędzie, konieczne są radykalne reformy.

Kolce bez róż

TRZECH BUDKISÓW

Burmistrz Stefan Starzyński podrywa się na czele związku miast (o komisarycznych zarządach), speaker Roman Starzyński robi z radia trybunę krasomówczą, redaktor Mieczysław Starzyński przypomniał sobie nagle, że Polska istnieje i zamiast korespondencji z Ameryki i Palestyny zamieszcza w „Gazecie Polskiej” wiadomości o poczynaniach straży ogniowej w Smorgoniach.

Go trzech to nie dwóch. Klan Starzyńskich zakasował w państwotwórczości ród Jędrzejewiczów.

NOWY BISKUP

Podrabinek Natan Szwabe stwierdził, że „Mały Dziennik” zachowuje absolutną niezależność od kół Episkopatu”.

Wobec tego p. Szwabe postanowił biskupa zastąpić i daje „Małemu Dziennikowi” precyzyjne wskazówki, kto jest żydem, a kto nie.

Wkrótce p. Natan zacznie zapewne spacerować po Nalewkach z pastorałem.

DONOSŁE ZARZADZENIA

Cichy zastępca min. Świątostawskiego gen. Kordjan Zamorski wydał dwa arcyważne okólniki: policjanci mają pisać raporty piękną, klasyczną, zrozmiałą polszczyzną (czyli nie bandrowskim lub urzędowym stylem) oraz gwizdać tylko specjalnymi, dwutonowymi, z Anglii sprowadzonymi gwizdkami.

Żle napisany raport o wykryciu morderstwa nie będzie wcale uwzględniany, a morderstwu i gwizdzącemu nieprzepisowo nikt nie pomoże.

Nie wolno gwizdać na styl i trzeba stylowo gwizdać.

RÓWNANIE

Żydzi są bardzo niezadowoleni z min. Grąbowskiego, bo trzyma ostro komunistów w więzieniu, nie pozwala im tam na żadne luksusy.

Żydzi są bardzo zadowoleni z konkursu chopinowskiego, bo przedstawiciele komunizmu zdobyli dwie pierwsze nagrody.

Z kogo się rekrutują komuniści?

PO GRUPIE

w okresie ochłonięcia dla wzmocnienia ustroju i zwiększenia odporności

MACZKA ROŚLINNA TOSTA

DO NABYCIA W APTEKACH I SKŁADACH APTECZNYCH LABORATORIUM W. ROSPĘDZHOWSKIEGO, WARSZAWA, ELEKTORALNA 19

Nacjonalizm zwalcza kapitalizm Socjalizm i kapitalizm—to przyrodni bracia O ideał zdobywczy

(k.) „Kurier Poranny” poświęca dużo uwagi sprawom młodzieży. W niedzielnym numerze ukazał się znowu artykuł Józefa Łobodowskiego. W odróżnieniu od poprzedniego artykułu dr. Zdzisława Stahla jest on na takim poziomie, że można z nim poważnie polemizować, mimo, iż zawiera szereg błędów.

P. Łobodowski stawia zarzut młodzieży, że nie rozumie ona polskiej racji stanu i pisze:

Młodzież, a przynajmniej znaczna część tej młodzieży, głośno i szczerze reklamuje swój patriotyzm i nacjonalizm, ale, obciążona spadkiem po Narodowej Demokracji, niejednokrotnie nie rozumie, na czym polega polska racja stanu...

„Trzeba zadać sobie trud przemyślenia i zrozumienia całej historii polskiej i wyciągnięcia należytych wniosków. Wówczas nie byłoby możliwych ani dezawuowanie polityki min. Becka, ani czecho- i frankofilia, prowadzący prostą drogą, oczywiście przy jednoczesnym atakowaniu t. zw. żydokomuny, do zdecydowanego sowjetofilstwa. Jak się okazuje, można deklamować o narodzie przez duże N, a jednocześnie anarchizować od wewnątrz społeczeństwo, i w praktyce codziennie mając na każdej drodze z historyczną racją stanu tegoż narodu.

Przed wszystkim nie wadyżmy się bynajmniej spadku po Narodowej Demokracji. Zawdzięczamy temu spadkowi bardzo wiele. Pod względem dorobku ideowego wiele zawdzięcza temu ruchowi politycznemu całe społeczeństwo, a w tej dziedzinie również p. Łobodowski. Nie zgadzamy się z dzisiejszym programem i taktyką Stronnictwa Narodowego, uznajemy natomiast ogromne zasługi ruchu wszechpolskiego. Zresztą Stronnictwo Narodowe nie może mieć monopolu na spadek po ruchu wszechpolskim.

Zarzut p. Łobodowskiego, że nasz program polityki zagranicznej jest sprzeczny z polską racją stanu jest gołosłowny. Moglibyśmy zupełnie to samo powiedzieć o poglądach p. Łobodowskiego.

kojnie, o żydów na pewno się nie pobiją!

I jeszcze jeden kwiatek: „Rozsądni uczeni wiedzą, że... Po raz pierwszy dowiadujemy się, że uczeni dzielą się na rozsądnych i nierozsądnych (z artykułu wynika, że rozsądni to ci, co bronią żydów).

Tak, tak — nierozsądnych uczonych jest bardzo mało, ale autorów, niestety, — wielu. B. REZA

Również gołosłowne jest twierdzenie p. Łobodowskiego, że młodzież anarchizuje nasze życie społeczne. Zarzut ten zresztą w ten sposób postawiony odbija nieco od tonu całego artykułu, a przypomina nieco artykuł dr. Stahla.

O polski imperializm

Ma rację natomiast p. Łobodowski, gdy nawołuje do tworzenia polskiego imperializmu. Pisze on:

Przełamanie urzędniczego ideału życia, zabezpieczonego przez państwo, zbudowanie pionierskiej ciekawości świata jeszcze nie zdobytego, wzmocnienie naszego kulturalnego dynamizmu — to postulaty, bez zrealizowania których słowa o Wielkiej Polsce pozostaną czczą gadaniną. Mamy tworzyć nasz polski imperializm, różny oczywiście od innych imperializmów, — musimy wychować w sobie zdobywcę, musimy psychicznie przygotować się do tej roli.

Tylko, że p. Łobodowski nie zdaje sobie sprawy z tego, że jeśli młodzież ma mniej ducha zdobywczego, niż tego wymagała chwila obecna, to winą nie leży po stronie młodzieży. Wystarczy tu przytoczyć jędrzejewiczowską reformę szkolnictwa Średniego oraz ograniczenia autonomii. Choćby już te dwa czynniki hamowały pełny rozwój młodzieży.

Mit Berezy

Pozwalamy sobie również wątpić, by Bereza była najlepszym narzędziem wychowania ducha zdobywczego w młodzieży. P. Łobodowski z wielką trwogą patrzy na tworzący się mit Berezy i pisze:

Obecnie jesteśmy świadkami tworzenia się innej triumfującej namiętności: mit Berezy zasłonił oczom fanatyków wielką sprawę konsolidacji narodu.

Znowu błąd. Gdyby mit Berezy przesłaniał nam całkowicie polską tragiczną rzeczywistość, to nasza dzisiejsza rzeczowa dyskusja z p. Łobodowskim, o ile się nie mylimy, zwolennikiem Berezy, nie byłaby byłaby możliwa.

Radykalizm narodowy

„Robotnik” zajmuje się sprawą stosunku nacjonalizmu do radykalizmu i pisze:

Nacjonalizm dzisiejszy, dążąc do zachowania kapitalizmu, siłą rzeczy stać się musi zachowawczy i in trudniejsza jest pozycja kapitalizmu, tym większa się staje podziawa społeczna

nacjonalizmu. Stąd to gwałt i terror, jako środki przymusu, stosowane przez nacjonalizm najbardziej zwyczajny, t. j. faszysty.

Ze nacjonalizm i radykalizm społeczny nie dadzą się pogodzić ze sobą, świadczy nie tylko „ewolucja” p. Miedzińskiego, ale też i inne, dość humorystyczne zjawisko, którego jesteśmy świadkami po ukazaniu się deklaracji pułk. Koca.

Przykład pos. Miedzińskiego niepełnie tu pasuje. „Robotnik” nie chce dostrzec, że nacjonalizm współczesny w najczystszej swej postaci jest integralnie związany z radykalizmem społecznym. Taki nacjonalizm znajduje się w o wiele istotniejszej sprzeczności z kapitalizmem, niż socjalizm.

Wspomnienia wielkich i trudnych dni Zjazd i uroczystości Dowborczyków w 20-letnią rocznicę

W dniu wczorajszym odbył się w Warszawie XVII Zjazd Stow. Dowborczyków „Ku Chwale Ojczyzny”, związany z 20-letnią rocznicą założenia Stowarzyszenia.

Zjazd rozpoczął się uroczystą Mszą świętą, odprawioną w kościele katedralnym przez J. E. ks. arcybiskupa Galla. Po nabożeństwie na rynku Starego Miasta gen. Gustaw Ostapowicz, przyjął raport, po czym zebrani przemawiali na Wybrzeże Kościuszkowskie, gdzie pod pomnikiem Dowborczyków złożono pamiątkę wsiwieniec. Tu pod pomnikiem ks. kapelan Stanisław Tworowski wygłosił planie przemówienie, w którym podkreślał znaczenie ducha i tradycji narodowej w walce o wielkość Ojczyzny.

O g. 12.30, rozpoczęła się uroczysta akademicka, którą otworzył dyr. Piekarski, powołując do honorowego prezydium generałów: Poniatowskiego i Ostapowicza, oraz przedstawicieli „Sokoła” i „Związku Hallerczyków”, po czym p. Skulborski wygłosił referat o historii Korpusu gen. Dowbór-Muśnickiego. Wreszcie mjr. Zychowski wygłosił krótkie lecz mocne przemówienie na temat dzisiejszych stosunków w Polsce, oraz zadał, jakie czekają Związek Dowborczyków w walce o Polskę narodową.

Mjr. Zychowski odezwał następnie znaną już Czytelnikom

odezwę gen. Dowbór - Muśnickiego, który na uroczystość osobliwie nie przybył. Akademii uświetnił akademicki chór „Ambrosium” swymi pięknymi utworami wokalnie - muzycznymi, jak: „Gaudete Mater” i t. p.

Silne wrażenie zrobiło przybycie na zjazd niewidomego wy-

działego żołnierza - Dowborczyka z Łodzi, który złożoną sobie oświeconą, zebraną wśród obecnych na akademii przeznaczył na rzecz jeszcze biedniejszych i bardziej upokorzonych kolegów - Dowborczyków.

Po akademii odbyło się zebranie towarzyskie.

Kogo boli „ABC”?

W ostatnim tygodniu zaatakowały nas następujące pisma: „5-ta Rano” (sjon.) — 7,3, 9,3; (2 razy); „Hajn” (zargon.) — 5,3; (1 raz); „Nasz Przegląd” (sjon.) — 9,3; (1 raz); „Nowy Dziennik” (sjon.) — 10,3; (2 razy); „Warszawski Dziennik Narodowy” (Str. Nar.) — 8,3, 9,3, 10,3, 11,3; (4 razy); „Kurier Poznański” (Str. Nar.) — 10,3; (1 raz); „Ogólnopolski Wielkopolski” (Str. Nar.) — 11,3; (1 raz); „Tęcza” z marca; (1 raz); „Gazeta Robotnicza” (folksfr.) — 7,3; (1 raz); „Robotnik” (folksfr.) — 7,3, 9,3, 10,3, 11,3; (4 razy); „Naprzód” (folksfr.) — 8,3; (1 raz).

„Walka Ludu” (folksfr.) — 8,3, 11,3; (2 razy); „Głos Powszechny” (folksfr.) — 6,3, 8,3 (4 razy); 11,3, 12,3; (7 razy); „Express Poranny” (sanacja) — 7,3; (1 raz); „Express Por.” — Kielce (sanacja) — 8,3; (1 raz); „Express Lubelski” (sanacja) — 8,3; (1 raz); „Express Wileński” (sanacja) — 8,3; (1 raz); „Dziennik Białostocki” (san.) — 8,3; (1 raz); „Nowy Kurier” (sanacja) — 5,3, 7,3; (2 razy); „Gazeta Polska” (sanacja) — 7,3, 10,3; (2 razy); „Kurier Poranny” (sanacja) — 7,3, 9,3, 10,3; (3 razy); „Dziennik Polski” (sanacja) — 7,3; (1 raz); „Państwo Pracy” (sanacja) — 7,3; (2 razy); „Przegląd Katolicki” — 7,3; (1 raz).

Ogólnie więc zaatakowały nas 24 pisma, umieszczając 43 ataki. W bieżącym tygodniu osiągnęliśmy nowy rekord. Miejsce opróżnione przez „Dziennik Popularny” zajęł „Głos Powszechny”.

W ŁOMŻY

zaprenumerować „ABC” można w Spółdzielczej Księgarni „Unitas” ul. Pierackiego 18.

Podróżuj samolotem